Nr. 275. Środa 30 września 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Wiadomości ze Lwowa.

Walki w Serbii i Czarnogórze.

Wiedeń, 29 września.

Urzędownie ogłaszają z dnia 28 po południu:

Po przeszło 14-dniowych zaciętych walkach, podczas których wojsko nasze ponownie przekroczyło było Drinę i Sawę, nastąpiła w operacyach na południowo-wschodnim placu wojny krótka przerwa. Wojska nasze stoją wszystkie na terytoryum serbskiem i utrzymują się w krwawo zdobytych pozycyach wobec ustawicznych upartych ataków, które zawsze kończą się znacznemi stratami przeciwnika. W ostatnich walkach ogółem zdobyto 14 dział i znaczną liczbę karabinów maszynowych. Liczba jeńców jest znaczna, tak samo liczba dezerterów.

Wiadomości o ofenzywie serbsko-czarnogórskiej do Bośni wywołane zostały wpadnięciem podrzędnych sił na terytoryum na granicy Sandżaku, zupełnie opuszczonem przez nasze wojsko. Poczyniono natychmiast zarządzenia dla oczyszczenia tego terytoryum.

Zamknięcie Dardaneli.

Konstantynopol, 29 września.

Prefektura portowa donosi oficyalnie, że Dardanele wczoraj rano zostały zamknięte. Ponieważ uznano konieczność tego zarządzenia, żadnemu okrętowi nie wolno ani wjeżdżać, ani wyjeżdżać z Dardaneli.

W Petersburgu i okolicy.

Berlin, 29 września.

„Voss. Ztg“ donosi z Petersburga:

Komendant Kronsztadu wezwał gubernatorów Kronsztadu, Petersburga i Wyborga do poczynienia najostrzejszych zarządzeń, by poddani niemieccy i austryaccy, pozostali jeszcze w obrębie fortecznym, zostali wydaleni. W przeciwnym razie będą oni traktowani jako szpiedzy. Oprócz tego zakazano używania języka niemieckiego.

Armia angielska bez oficerów.

Amsterdam, 29 września.

W artykule „Times'a“ z 27 b. m. wyrażoną jest **wątpliwość w bitność nowej armii angielskiej** w każdym razie jest **brak oficerów** prawdopodobnym, zwłaszcza, że wskutek **wielkich strat** wysłano wszystkich do dyspozycyi do Francyi, tak, że niewątpliwie dla nowej armii angielskiej pozostało tylko **niewielu oficerów**.

Z walk ze Serbami.

Wiedeń, 29 września.

„Südslavische Korresp.“ donosi **z Chorwacyi**: O wynikach całotygodniowych walk z Serbami, którzy wpadli do Slawonii, podaje **urzędowy** dziennik „Drawa“ następujące szczegóły:

Zupełne niepowodzenie serbskiego najazdu jest teraz jasnem. Pole bitwy zasłane jest trupami Serbów. Wszyscy mają wrażenie, że Austryacy rozmyślnie pozwolili Serbom wkroczyć do Slawonii, aby ich tu tem pewniej zniszczyć. Serbów weszło najmniej 30.000 i oszańcowali się w lasach, kanałach i rowach. Nasze wojska nadeszły z dwóch stron i zadały Serbom pod Jakowo i Pozug **straszną klęskę**. Artylerya i karabiny maszynowe wyrządziły wśród Serbów **formalną rzeź**. Dotąd sprowadzono **7000 jeńców**; tysiące Serbów utonęło w Sawie. Syrmia jest zupełnie z wroga oczyszczona. Mówią, że Serbami komenderował sam generalissimus **Putnik**. Ludność Syrmii i Slawonii już zupełnie się uspokoiła.

Artylerya francuska dla Czarnogóry.

Bordeaux (przez Berlin), 29 września.

Minister marynarki Augagneur zawiadomił radę ministrów, że flota francuska wyładowała w porcie czarnogórskim Antivari kilka bateryi ciężkiej artyleryi i korpus artylerzystów, których przeznaczeniem jest z góry Łowczen bombardować Cattaro.

Persya przeciw Rosyi.

Konstantynopol, 29 września.

Według wiadomości z tutejszych liberalnych perskich kół, został generał-gubernator Asserbeidżanu, Samat chan, zwolennik Rosyi, **zrzucony**, a w jego miejsce został zamianowany młodszy brat szacha, następca tronu Mehmet Hassan Mirza. Nowemu generał-gubernatorowi przydano do boku byłego gubernatora z Kermanszah, księcia Ferman Ferma.

Z walk we Francyi.

Berlin, 29 września.

O usposobieniu w Paryżu donoszą gazety holenderskie: Nie ulega wątpliwości, że **pewność zwycięstwa Francuzów** doszła do szczytu. Poprzednik obecnego generalissimusa, generał L a c r o i x pisze w „Temps“, że „Niemcy są we Francyi zgubieni“. Jego zdaniem każdej chwili należy oczekiwać zwycięstwa Francuzów. Gdyby nagle miało nastąpić **rozczarowanie**, to **Francya nie będzie dalej zdolną do oporu.**

Minister S e m b a t po powrocie z Paryża oświadczył, że wojska są wypoczęte i pełne zapału do nowych walk. Zaprowiantowanie Paryża jest doskonałe, wszystko pracuje z największą regularnością dzięki energii gubernatora, generała G a l l i e n i.

Klęska finansowa we Francyi.

Bordeaux (przez Berlin) 29 września.

Prezydent ministrów V i v i a n i, minister skarbu R i b o t i minister spraw wewnętrznych M a l v y przedłożyli prezydentowi do podpisu rozporządzenie upoważniające **niektóre miasta** do wydania **bonów skarbowych**, celem umożliwienia im dalszego prowadzenia gospodarki miejskiej.

Zwrot kontrybucyi wojennej.

Berlin, 29 września.

Jak „Daily Mail“ donosi, generał P l e t t e n b e r g po obsadzeniu miasta Epernay nałożył kontrybucyę 140.000 marek, które zostały w gotówce zapłacone. Gdy wojska niemieckie opuszczały miasto, generał przywołał burmistrza i **zwrócił mu kontrybucyę** ze słowami: „Czynię to ze względu na dobrą opiekę i dobre traktowanie, którego doznali nasi ranni w szpitalu miejskim“.

Wicekról Egiptu przeciw Anglii.

Wiedeń, 29 września.

„Politische Korresp.“ donosi z Konstantynopola: Bawiący tu wicekról Egiptu A b b a s pasza założył **energiczny protest przeciw samowoli Anglików**, którzy traktują Egipt jak swoją prowincyę. Do Konstantynopola przybyli wybitni Egipcyanie, którzy solidaryzują się z protestem wicekróla i złożyli sprawozdania o **ruchu antyangielskim** w Egipcie.

O neutralność Belgii.

Berlin, 29 września.

Sprawozdawca „Vossische Ztg“ w głównej kwaterze donosi: W Brukseli znaleziono ważne dokumenty, z których wynika, że **Belgia nie myślała o**

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

zachowaniu neutralności. Pośród znalezionych dokumentów są **angielskie** z r. 1913, które zawierają dokładne daty o sile angielskiego korpusu ekspedycyjnego, dokładne plany kolejowe **o przewożeniu wojsk angielskich**, fotografie i wzory uniformów wojsk angielskich.

Australia przeciw sojuszowi Anglii z Japonią.

Londyn, 29 września.

„Daily Citizen" (organ soc. dem.) zamieszcza **listy z Australii**, w których występuje się przeciw sojuszowi angielsko-japońskiemu. Australczycy, którzy zbroili się **przeciw Japonii**, słyszą teraz, że Anglia przyrzekła Japonii kolonie niemieckie Samoę i Nową Gwineę, co ogromnie podniesie znaczenie Japonii na oceanie Spokojnym. Wojna japońsko-niemiecka jest **groźbą dla pokoju na dalekim Wschodzie**, co dla Australii i Ameryki będzie miało najsmutniejsze następstwa. Jest to **obłudą**, jeżeli Japonia twierdzi, że chce bronić Chiny przeciw Niemcom.

Kronika wojenna.

Budapeszt. Hr. Mikołaj Karolyi, który dotąd był internowany w Bordeaux, został **wypuszczony** i udał się do Madrytu, skąd powraca do ojczyzny.

Wiedeń. Baron Ludwik Rothschild ofiarował na cele dobroczynne 50.000 koron, z tego 20.000 koron dla zbiegów z Galicyi, a 10.000 koron dla umieszczonych w Nikolsburgu zbiegów.

Zwycięskie walki z Moskalami.

W Galicyi.

Wiedeń, 29 września.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą urzędowo dnia 29 września w południe:

Wobec rozpoczętej przez sprzymierzone siły zbrojne niemieckie i austro-węgierskie nowej operacyi są już po obu stronach Wisły ruchy wsteczne nieprzyjaciela w toku.

Silna kawalerya rosyjska została przez nas rozproszoną koło Biecza.

Na północ od Wisły sprzymierzone armie pędzą przed sobą kilka nieprzyjacielskich dywizyj kawaleryi.

Zastępca szefa sztabu generalnego, von *Höfer* generał major.

Na Węgrzech.

Budapeszt, 29 września.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Jesteśmy ze strony miarodajnej upoważnieni do podania do wiadomości co następuje:

Na granicy koło Körözmözö toczy się walka.

Według wiarygodnych informacyj, wojska nasze wyparły nieprzyjaciela w okolicy Ökermözö.

Z komitatu Ung donoszą, że linia kolejowa koło Csontos jest wolną.

Z Csontos odeszli monterzy do Fenyes Völgy, aby naprawić połączenia telegraficzne. Z tego wynika, że udało się wyprzeć nieprzyjaciela także za Fenyes Völgy.

We Lwowie.

„Kuryer lwowski" z dnia 8 września, który przypadkowo zawędrował w nasze strony, donosi, iż 6 września odbyło się **przedstawienie radców miejskich władzom rosyjskim.** Przedstawiał wiceprezydent Rutowski. Radcowie zjawili się w czarnych surdutach.

Dr Rutowski wygłosił przemówienie w języku **polskim** i francuskim. Podziękował za humanitarność Rosyan i oświadczył, że dotychczas **z ich strony spotkał się z życzliwością.**

Na to reprezentant władz rosyjskich odrzekł, że mile mu jest poznać panów radców. Przyszłość w ręku Pana Boga. Postara się — wraz z radcami — aby jak najbardziej ulżyć losowi Lwowa.

Zakładnikom, których internowano w hotelu Żorża, pozwolono wychodzić na miasto. Z miasta oczywiście wyjeżdżać nie mogą i muszą za każdym razem, gdy hotel opuszczają, zostawiać kartkę z wiadomością, gdzie są.

Obrazki z Paryża.

Paryż w nocy.

W nocy wydaje się Paryż pełen fantazyi. — O godzinie pół do 10 zamyka się tych kilka restauracyj, w których obsługują gości kelnerzy wspominający czasy z 1870 roku. Jedynie bulwary są jeszcze oświetlone. Słynne środowiska życia nocnego mają wygląd klasztorny. Montmartre wydaje się jakiemś miastem wschodniem wschodniem przy blasku księżyca. Plac Blanche, który płonął od światła, na którym panowała podkasana muza, pełen kabaretów różnych, knajp, salonów tańca i jeszcze gorszych rzeczy, śpi niewinny i ciemny, jak plac małego miasteczka. Jest tu spokój i cisza, jaką spotyka się po godzinie 10 w zaciszach klasztornych. „Monlin Rouge" pociemku wygląda jak mały kościółek z wieżyczką. Rue Royale wygląda jak długi, pusty korytarz. „Maxim" zamyka furtki swoje z punktualnością magazynu z delikatesami. Ludność, żyjąca nocą, wzmacnia się snem. Starzy klubsmeni, włóczędzy bulwarowe, piękności nocne ryzykują teraz osiągnięcie takiego zdrowia, że nie potrzebują już żadnej konsultacyi medyków.

Ostatni spacer, który pozostaje, to spacer na polach Elizejskich. Jest to spacer cieni fantastycznych, które mijają się wzajemnie, nie widząc się. Niema tam innego światła, jak światło papierosów. Odnosi się wrażenie, że jest się w jakimś parku, gdzieś na zapadłej prowincyi. Drogą jaką samochody, powozy i bryczki oświetlone słabo latarniami, cykliści zawieszają przed rowerami lampy weneckie z papieru. — Magistrat, korzystając z tej ciszy, jaka panuje w mieście, naprawia bruk. Na całym tym dystansie poustawiane są lampy prowizoryczne w nocy, przy których pracują bezustannie robotnicy.

Przejazd wojska.

Od czasu do czasu dochodzi zdala jakiś turkot, jakiś brzęk szabli, jakiś pomruk, który zbliża się, rośnie i staje się coraz wyraźniejszy. Jest to wojsko, które mija ulice Paryża w nocy. Przychodzi ono ze stacyj południowych i wschodnich, przechodzi przez miasto i wyrusza na północ. Z rana niema już żadnego śladu po niem, przejście jego wydaje się jakoby sennem marzeniem.

A otóż i całe masy kawaleryi. Zjawia się ona gdzieś w głębi bulwarów i snuje się bezustannie po bruku asfaltowym w porządku i tak cicho, jak tylko jest w stanie. Pomimo to ludność, spoczywająca już w śnie głębokim, zrywa się, przyodziewa na prędce i otwiera okna. Na drodze staje się coraz ciaśniej, ludność wypełnia powoli ulice i idzie w ślad wojska. — Z domów wychodzą kobiety, niosą jakieś paki, jakieś zawiniątka i ofiarują żołnierzom to, co zdołały zebrać na prędce. Są tam koszule, skarpetki, chusteczki, owoce, cukierki. Wszystko to jest pożyteczne i wszystko przydać się może żołnierzowi. Nie zatrzymując się, biorą żołnierze skromne ofiary, chowają je do skórzanego miecha, zawieszonego na koniu i dziękują zwykłe giestami. W ciemności nie widzą oni nawet, kto te dary im składa.

Wojsko kolonialne.

Inne wojsko nadchodzi. Tu zupełnie inne sceny. Wojsko to nie potrafi zachować milczenia. Idzie, giestykulując, rozmawiając głośno, krzycząc nawet i śmiejąc się z byle czego do przepuku. Pod całym lasem najeżonych bagnetów idzie młodzież pełna sił i energii. Widok ich malowniczy, zaciekawiający — jest to wojsko kolonialne.

Turkosi, których szerokie spodnie przypominają „jupes-culottes", strzelcy we wschodnich strojach białych, zamienionych podczas długiej podróży na kolor szary, goumierzy w kostyumach arabskich, dalej tak zwane echias, z turbanami na głowie, o twarzach czarnych, oliwnych i żółtych. Wszystko to przechodzi w poszczególnych batalionach. Afryka zajęła cały bulwar sewastopolski. Wojsko to, ściągnięte, z dalekich stron, dumne jest, że może walczyć i cieszy się z widoku wielkiej stolicy Francyi.

Tłum, stojący na ulicy, daje się unieść tej radości, zaczyna oklaskiwać, wznosi okrzyki, życzenia, śmieje się i dowcipkuje jak za najlepszych czasów. Wojsko odpowiada w języku francusko-arabskim i tytułuje wszystkich na „ty".

Gdy minęło wojsko, zaczynają nadjeżdżać wozy i bagaż. Poważne, ciężkie w chodzie wielbłądy zaczęły się przesuwać w długim rzędzie i wzbudzać w ludności wielki podziw i ciekawość. Prowadzący wielbłądy żołnierze odzywają się do nich w zaklęciach islamu. Cała ta karawana z Sahary, cały ten pochód puszczy przesuwa się wśród cienistej drogi bulwaru sztrasburskiego.

Stada bydła na polach wyścigowych.

Olbrzymie stada bydła pasą się na polach wyścigowych. Zdaleka wygląda to bydło, jakby zbiegowisko w dniu wielkich wyścigów. Longechamps, St. Cloud, St. Germain są czarne od tej masy bydła spędzonego na rzeź. Cudowne promenady paryskie, zielone i więcej świeżością, zawsze ładnie ugrabione i ostrzyżone, zamieniły się na pastwisko o wyglądzie dzikiego, zaniedbanego pola. Ciężkie wozy ze sianem, z marchwią, ziemniakami, otrębami i makuchem przejeżdżają przez te pola i wyładowują w kilku miejscach to wszystko jako paszę dla bydła. Paryżanie wychodzą podziwiać to wszystko i są pełni entuzyazmu z powodu tego nowego widoku pasącego się bydła i z powodu befsztyków, które im na myśl przychodzą. Pasterze i pastuchy są wybrani z pośród rezerwy. Są to przeważnie sami Paryżanie i niejeden z nich ma nawet sławne nazwisko.

W St. Cloud widziałem słynnego adwokata paryskiego, prowadzącego bydło do pojenia. — Niestety i adwokaci nie mogą spełniać wszystkich funkcyi. Rząd francuski ofiaruje 5 franków dziennie tym wszystkim, którzy potrafią doić. Ludzi takich jest wielka potrzeba.

Pisma francuskie pomieszczają ogłoszenia, zaczynające się od słów: „Savez — vous traire? — „Czy pan umie doić?".

KRONIKA.

Nowiny krakowskie.

Wichry i deszcze od kilku dni rozpanoszyły się, powodując nastanie jesieni o tak wczesnej porze. W mieście, poza brakiem ludzi z powodu masowego wyjazdu, prawie pustki, kto nie musi wyjść z domu, woli nie narazić się na przykry widok i błotniste ulice. Wczoraj wieczór wiatr był tak gwałtowny, że wyrywał okna, obalał słupy. Przytem padał ulewny deszcz wśród — niezwykłych o tej porze — grzmotów i błyskawic. Dziś dla odmiany mieliśmy już kilkakrotnie słońce i deszcz. Można sobie wyobrazić, jak cierpią ci, którzy muszą teraz przebywać w polu.

14 legionistów z obozu w Krzeszowicach przywieziono wczoraj jako chorych do szpitala.

Izba handlowa komunikuje nam, że pogłoska, jakoby Izba urzędowała równocześnie w Wiedniu i w Krakowie, nie odpowiada rzeczywistości, gdyż Izba urzęduje wyłącznie w swej stałej siedzibie w Krakowie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kudanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).